Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 0.65 zł.

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 3 (rok III) Marzec 1936 r.

SPIS RZECZY:

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 3 (rok III) Marzec 1936 r.

PRAGNIENIE SERC

NARÓD W HOŁDZIE PAMIĘCI WODZA

Pragnienie uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego i przekazania tej pamięci przyszłym pokoleniom tkwi głęboko w sercach narodu.

Na tem tle wyraźnie rysuje się wielkie zadanie, jakie stoi przed Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, powołanym — jak wiadomo — po śmierci Marszałka przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w celu zestrzelenia wysiłków całego społeczeństwa w jedno ognisko realnego czynu, oraz skoncentrowania pragnień uczczenia Józefa Piłsudskiego na dziełach, godnych Jego Imienia i zdolnych przetrwać wieki.

Na Sowińcu pod Krakowem rośnie kopiec Marszałka, w Warszawie wybudowany zostanie pomnik, w najbliższym czasie nastąpi budowa sarkofagu na Wawelu, gdzie spocznie trumna Marszałka, prace nad grobowcem na Rossie też niedługo już wejdą w stadjum realizacji.

Niedość na tem. Istnieją na ziemiach polskich liczne punkty, ściśle związane z pracą Marszałka. Te punkty — pola bitew zwycięskich, chaty, w których kwaterował i t. p. — zostaną utrwalone. Utrwalone, zapomocą najprostszemi środkami wykonanych pomników pracy i trudu, jakie w polską ziemię włożył Józef Piłsudski.

Każdy Polak, chociaż w drobnej cząstce, chce się

przyczynić do uczczenia pamięci Marszałka. Uczynić to może, składając choćby kilkugroszową ofiarę na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Nie jest bowiem rzeczą pożądaną, by społeczeństwo prześcigało się w składaniu ofiar na cele, związane z trwałem uczczeniem pamięci Marszałka, by obciążało się świadczeniami ponad stan. Skromna, dostosowana do indywidualnych możliwości suma, rozłożona nawet na groszowe raty — i co podkreślić należy — złożona całkowicie dobrowolnie, oto jedyna możliwa forma składek w zastosowaniu do szerokich rzesz społeczeństwa, które, chociaż ma najlepsze chęci, ale wyniszczone jest paroletnim kryzysem.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego wydał niedawno szczegółową instrukcję zbiórki na swoje cele. Jak wynika z tych instrukcyj, komitety wojewódzkie, które prowadzą akcję zbiórkową na terenie Rzeczypospolitej, nie przyjmują bezpośrednio żadnych wpłat lub ofiar, lecz wszystkie wpłaty muszą być dokonywane na konto Nr. 1313 w P. K. O.

Tu zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach puszczono w obieg cały szereg wydawnictw, albumów, pseudo dzieł sztuki, mających jakoby za cel uczczenie pamięci Marszałka, a w rzeczywistości zaś wydanych nietylko bez aprobaty, ale nawet i bez wiedzy Naczelnego Komitetu i obliczonych na doraźny zysk na rzecz poszczególnych firm, czy instytucyj. Zdarza się też, że firmy przemysłowe i handlowe narażone są na ożywioną działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla takich wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka, a zamierzonych wyłącznie w celach zarobkowych.

Obywatele muszą być poinformowani, że jedynym organem, powołanym przez Pana Prezydenta spośród całego społeczeństwa polskiego dla uczczenia pamięci Marszałka jest Naczelny Komitet. To też tylko ofiary składane na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka konto P. K. O. 1313 są ofiarami, które osiągną swój cel, cel zamierzony przez

ofiarodawcę, to jest przyczynią się do upamiętnienia na polskiej ziemi dzieła i pracy Marszałka.

Pamiętając o tem, niech każdy — wedle indywidualnych możliwości — przyczyni się do podjętej przez Naczelny Komitet pracy.

Mr. Jan Biegański

RUTWICA LEKARSKA
GALEGA OFFICINALIS

System leczenia chorób chronicznych i przewlekłych ziołami, cieszący się oddawna wielkiem uznaniem zagranicą, zyskuje sobie i u nas coraz więcej zwolenników, wskutek czego daje się zauważyć stały wzrost zapotrzebowania na zioła. Zwiększa się zapotrzebowanie nietylko na rośliny powszechnie znane, lecz również na używane niegdyś, potem zapomniane, i ponownie wchodzące w użycie,—zwiększa się również i liczba roślin, wchodzących do lecznictwa.

W ostatnich czasach coraz częściej poszukiwane są zioła w lecznictwie prawie zupełnie nowe. Początkowe zgłoszenia o drobne ilości, zwiększając się coraz bardziej, dochodzą do poważnego zapotrzebowania, wobec czego należy pomyśleć o uprawie tych roślin w kraju.

Jedną z takich roślin, budzących poważne zainteresowanie, jest **Rutwica lekarska (Galega officinalis).**

Jest to roślina z rodziny motylkowatych, występująca w dzikostanie na Podolu i Ukrainie, gdzie w niektórych miejscowościach trafia się nawet w większych ilościach.

Rutwica lekarska zasługuje na uwagę z paru względów: jako roślina lecznicza dość poszukiwana i mogąca liczyć na zbyt, oraz jako bardzo cenna roślina pastewna, gdyż wydaje dużo pożywnej paszy chętnie jedzonej przez bydło, a szczególnie przez krowy. Działa ona pobudzająco na gruczoły mleczne i z tego względu winna być uprawiana w gospodarstwie mlecznem jako dodatek do paszy dla krów dojnych. Działanie mlekopędne rutwicy jest dobrze znane we Francji, gdzie wyrabiają z niej syrop spe-

cjalnie przeznaczony dla karmiących matek, posiadających zbyt mało pokarmu.

Rutwica jest rośliną wieloletnią, dającą dwa pokosy rocznie. Wzrost ma bardzo bujny, cienkie, pokładające się łodygi wysokie na metr i więcej i jakgdyby szukające podpory. Łodyg jest taka obfitość, a ulistwienie tak gęste, że roślina splata się i nie znajdując podpory, pokłada się na ziemi, przyczem dolne części łodyg żółkną i tracą liście. Łodygi są dęte, puste w środku, bruzdowane. Liście nieparzysto-pierzaste, z 6 — 7 par wąskich listków złożone. Kwiaty motylkowate, błękitne, chociaż trafiają się odmiany, posiadające korony prawie białe. Kwiatostan — kłos skupiony, zakwitający w czerwcu. Strączki do góry stojące, w nich nasiona podobne do nasion czerwonej koniczyny.

Nasion rutwicy lekarskiej niestety w Polsce otrzymać nie można i należy je sprowadzać z Niemiec, najlepiej z firmy I. C. Schmidt w Erfurcie. Są one niepomiernie drogie i należałoby uprawę zapoczątkować z małej ich ilości, następnie zaś nasiona wyhodować sobie samemu. Na swojej plantacji posiadam nieco rutwicy i pewną nieznaczną ilość nasion w końcu bieżącego roku będę miał na sprzedaż.

Rutwica lekarska lubi ziemię ciepłą, i choć udaje się na ziemi ciężkiej, lecz woli lekką glinkę dobrze zwapnowaną i głęboko przeoraną, aby wapno dostało się do warstw głębszych i korzenie mogły z niego korzystać. Najodpowiedniejszym nawozem jest dobrze przetrawiony obornik lub kompost, — nawóz winien być również głęboko przyorany.

Siew jest rzutowy. Na ziemię nieco odleżałą i przywałowaną wysiewa się nasiona rzutem, przykrywa się tylko lekkiem, powierzchownem zagrabieniem. Bardzo pożądane jest przygniecenie wałkiem. Jeżeli po siewie rzutowym wypadnie pora dżdżysta, albo upadnie ciepły wiosenny deszcz, to nasiona i bez grabienia i wałowania zostaną wklepane w glebę i wnet wschodzą.

Na obsiew jednego hektara potrzeba 10 do 12 kg nasion. Siać można zaraz po dojrzeniu nasion, więc w sierpniu, albo też na wiosnę, w końcu kwietnia. Wysiewa się samą rutwicę, ale częściej miesza się nasienie ze zbożem (na jesieni z żytem, na wiosnę z jęczmieniem), biorąc zboża $^1/_4$ a najwyżej $^1/_2$ zwykłej ilości, aby rutwica miała z niego tylko ochronę. W pierwszym roku rutwica, pomieszana ze zbożem, bywa koszona, kiedy zboże przekwita i może iść na paszę, a w latach następnych już czystą rutwicę można zżąć sierpem, gdy zacznie kwitnąć, i po oczyszczeniu z domieszek innych roślin oraz wysuszeniu w cieniu (np. na strychu) może już iść do lekarskiego użytku. Rutwica, ścięta gdy zaczyna kwitnąć, wydaje dwa pokosy i trwa zwykle na jednem polu cztery lata. Dla otrzymania nasion ścina się ją wówczas, gdy strączki, zebrane w skróconych kłoskach w pozycji stojącej, zaczynają żółknąć.

Oprócz opisanej Rutwicy lekarskiej — Galega officinalis, jest jeszcze inny gatunek tej rośliny — Galega orientalis, czyli Rutwica wschodnia, mająca łodygi twardsze, stojące i nie poszukujące podpory. Gatunek ten również nadaje się na paszę, ale plony wydaje znacznie mniejsze, a w lecznictwie ziołowem dotąd nie jest używana.

Inż. Jerzy Marjański

BOLĄCZKI HANDLU ZIELARSKIEGO

Rola i sytuacja rolnika-producenta surowców zielarskich w odniesieniu do obrotu wewnętrznego artykułami zielarskiemi znajduje się w prostej zależności od dwuch podstawowych czynników: od struktury handlu czyli od zasad jego organizacji oraz od konjunktury, przyczem pod tem pojęciem rozumie się zbieg czynników doraźnych, przejściowych, mających mimo to wielki wpływ na kształtowanie się sytuacji producenta.

Obydwa te czynniki posiadają niestety swoje bolączki, swoje niedomagania, które w rezultacie nader często wywołują żale, zawody i rozgoryczenia. Należy przy rozpatrywaniu bolączek handlu zielarskiego zrozumieć, ustalić i wytłumaczyć ich przyczynę i pochodzenie, aby móc zastanowić się nad sposobami ich usunięcia, albo znacznego złagodzenia, celem stworzenia dla producenta warunków zachęcających go do dalszej pracy nad rozwojem polskiego zielarstwa.

Niejednokrotnie w miesięczniku „Polskie Zioła" oświetlane były zagadnienia zielarstwa w Polsce oraz sytuacja obecna i widoki rozwoju w latach najbliższych.

Zdolność chłonna rynku Polskiego, która nawet dziś, w okresie kryzysu ogólno-gospodarczego, jest większa od zdolności produkcyjnej, stwarza dla producenta stanowisko dyktatorskie wobec hurtownika i konsumenta. Przyjąć należy również pod uwagę, że chłonność rynku przy najmniejszych oznakach poprawy gospodarczej będzie wzrastać, a przez to stosunek popytu do podaży będzie się kształtował jeszcze bardziej dla producenta korzystnie. Stąd należy wyprowadzić logicznie zupełnie słuszny wniosek, że akcja popularyzacji zielarstwa ma wszelkie gospodarcze uzasadnienie, i że producent nie straci, jeśli będzie produkował towar dobry, odpowiadający wymaganiom specyficznym, jakie się stosuje do towarów aptecznych, służących ludzkiemu zdrowiu.

* * *

Pomyślna konjunktura w handlu zielarskim, ciągle rozpatrywana pod kątem interesów producenta, nie jest jednak zjawiskiem zamkniętem, samem w sobie, lecz stanowi część splotu czynników konjunkturalnych, dominujących nad sytuacją naszego rolnictwa. Niestety musimy przyznać, że te czynniki ujemnej konjunktury, panujące wogóle w rolnictwie, okazują tak przemożny wpływ na całość obrotów płodami rolnemi, że w większości wypadków dodatnia konjunktura dla producenta zielarskiego jest sprowadzona do zera.

Musimy stwierdzić, że zbiory rolne lat ostatnich niewiele odbiegają od ogólnej ilości zbiorów lat przedkryzysowych, a tymczasem konsumcja w latach ostatnich spadła nader wybitnie. W rezultacie w zakresie produkcji podstawowych ziemiopłodów, jakiemi są okopowe oraz kłosowe, jesteśmy świadkami zjawiska zupełnie odmiennego: istnieje „nadpodaż" produktów rolnych, w wyniku której już nie producent, lecz hurtownik i konsument zajmuje stanowisko dyktatorskie. „Podaż głodowa", konieczność zdobycia gotówki „za wszelką cenę" przez rzucanie na rynek produktów, tłumaczy dlaczego cena uzyskiwana przez producenta nie znajduje się w logicznej zależności od kosztów produkcji, a jest jedynie wynikiem tego, że popyt mniejszy od podaży, wyzyskuje sytuację i obniża ceny.

Jeśli rolnik nie może za swoje podstawowe artykuły otrzymać należytej, sprawiedliwej ceny, zwraca się do innych, pobocznych produktów rolnych i również zmuszony jest rzucić je na rynek w ilości, przewyższającej zapotrzebowanie najbliższych miesięcy, wskutek czego, pragnąc znów zdobyć gotówkę „za wszelką cenę" traci swoje stanowisko dyktatorskie i musi się poddać dyktandu nabywcy.

Tak więc ujemna, niekorzystna konjunktura ogólno-rolna niweczy wszelkie korzyści, jakie mógłby wyciągnąć producent z korzystnej konjunktury zielarskiej. Należy dążyć do tego, aby tak zorganizować s t r u k t u r ę obrotu artykułami zielarskiemi, aby uniezależnić się od złych wpływów ujemnej konjunktury ogólno-rolnej.

* * *

Nawet w okresie dobrej konjunktury rolniczej czynniki strukturalne będą okazywały wpływ na warunki rozwoju rolniczego handlu. Rozdrobniona podaż artykułów rolnych przez producentów, wobec najczęściej zorganizowanej i solidarnej strony kupieckiej, sprzyja trwałemu majoryzowaniu rolnika przez kupca-odbiorcę. Tak częste uzależnienie rolnika od kupca wypływa z następujących przyczyn: indywidualny producent, często mieszkający zdala od ośrodków zbytu i konsumcji, nie może być należycie zorjento-

wanym w stosunkach pomiędzy podażą i popytem, który to stosunek wyznacza przecież cenę na rynku. Nieznajomość aktualnej ceny stwarza warunki, umożliwiające wykorzystywanie producenta przez kupca, który w wyniku tego często proponuje producentowi krzywdząco niskie ceny.

Oprócz tego producent uzależniony bywa od kupca wyłącznością jego zakupów na danym terenie. Czasem kupiec-pośrednik, jeżeli nie jest jedynym odbiorcą na danym terenie, uzależnia dostawcę od siebie kredytem, użyczanym w postaci zaliczek przed odbiorem towaru. Wszystkie te czynniki, wpływające ujemnie na rezultaty pracy rolnika, możliwe są jedynie wówczas, gdy wobec niezorganizowanej i wskutek tego mało solidarnej podaży artykułów przez producentów ci ostatni są nieświadomi tendencyj panujących na rynku.

* * *

Najprymitywniejszą formą bezpośredniego kontaktu producenta rolnego z konsumentem-nabywcą są targi i jarmarki w miasteczkach i miastach. Niestety ta forma wyjścia na rynek z artykułami zielarskiemi jest nie do urzeczywistnienia wobec ograniczonego zasięgu zainteresowania artykułami zielarskiemi pod względem handlowym.

O wiele lepszą formą wyjścia na rynek są perjodyczne jarmarki i publiczne sprzedaże partyj towaru, co zbliża się już do organizacji giełdy zielarskiej. O takiej organizacji już należałoby pomyśleć i zastanowić się nad możliwościami wprowadzenia jej u nas, w Polsce, naturalnie po rozważeniu wszelkich jej dobrych i złych stron. W każdym razie na niektóre artykuły rolne ceny są normowane takiemi targami: istnieją naprz. coroczne Targi Nasienne.

Najlepszą formą organizacji handlu zielarskiego byłaby taka organizacja, w której rolnik partycypuje i otrzymuje część zysku, który obecnie pośrednik zatrzymuje dla siebie. Aby ominąć cały łańcuch pośrednictwa i zdyskontować dla siebie część marży pomiędzy ceną producencką i hurtową należy dotrzeć bezpośrednio do ostatniego łańcucha pośrednictwa, to jest do apteki lub przetwórni.

Nie wolno zapominać, że część tej marży kładzie się na koszta uszlachetnienia i przeróbki surowca, na oczyszczenie go, standaryzowanie i pakowanie. Część pokrywa się kosztami obsługi kapitału zakładowego i obrotowego hurtowni oraz stratami i kosztami kredytu. W tem rolnik-producent dotychczas nie partycypował i przy żadnej organizacji partycypować nie będzie. Ponad jednak te koszta istnieje jeszcze zysk pośrednika, z którym można się pogodzić, jeśli jest on słuszny i godziwy, a który winien przypaść producentowi, jeśli zysk ten płynie z wykorzystania sytuacji rolnika i jego nieświadomości lub głodu gotówki. Ten zysk jest niesprawiedliwy, społecznie szkodliwy, winien być zwalczany w ten sposób, aby nadwyżka ceny uzyskanej dzięki niemu przypadła wyłącznie producentowi.

* * *

Najwyższą i najwłaściwszą formą podaży artykułów zielarskich na rynek zbytu w skali, którąby zabezpieczyła wpływ producenta na kształtowanie się cen i uniezależniła go od wyzyskującego pośrednictwa jest **spółdzielnia zbytu,** będąca związkiem spółdzielni produkcyjnych. Taka forma zapewnia rolnikowi-producentowi nietylko wpływ na ceny, lecz i dopuszcza go do zysku, płynącego z obrotu towarowego. Im silniejsza i powszechniejsza jest podaż artykułów zielarskich zorganizowanych w takiej formie, im obrót takiej spółdzielni zbytu ziół jest większy, tem silniejszy ma wpływ na rynek, tem łatwiej może, przez zmniejszenie łańcucha pośredników, podciągnąć wyżej ceny otrzymywane przez producenta.

Spółdzielnia zbytu posiada pewne warunki, przy zachowaniu których cel, dla którego zostanie powołana do życia, będzie w zupełności osiągnięty. Po pierwsze winna posiadać dostateczny kapitał obrotowy, umożliwiający pełne wykorzystanie możliwości handlowych. Po drugie koszta administracyjne i handlowe spółdzielni winny być w miarę możności uzależnione od obrotu, więc naprz. z uwagi na społeczny charakter pracy spółdzielni wydatki personalne należy uzależnić od obrotów i dochodowości

spółdzielni, przez ustalenie wynagrodzeń pracowników w procentach od dochodów z obrotu. Wreszcie należy zwrócić uwagę na odpowiedni dobór ludzi, którzy z jednej strony winni posiadać nastawienie spółdzielcze i pełne zrozumienie dla tej idei, z drugiej zaś — wszelkie niezbędne normalne kwalifikacje handlowe i fachowe.

Nie należy zapominać, że organizacja takiej spółdzielni zbytu ziół jest rzeczą trudną, która wymagać będzie zadawalniającego uporania się z wieloma trudnościami i zagadnieniami organizacyjnemi, jakie mogą powstać przy realizacji.

Doprowadzenie jednak do skutku takiego zamierzenia niewątpliwie będzie postępem na drodze rozwoju polskiego zielarstwa.

Janina Chomentowska

ZIELARSTWO NA NIEUŻYTKACH

(Dokończenie)

Nieużytki bagniste również posiadają florę sobie właściwą, która daje się wykorzystywać dla zbieracza ziół z dzikiego stanu. Do najpospolitszego gatunku należy

Tatarak

po łacinie „Acorus Calamus". Zarasta obficie płytkie, błotniste brzegi stawów, sadzawek i wolno płynących wód. Jako roślina pochodzenia południowego, w naszym klimacie nasion nie wykształca, lecz rozmnaża się wyłącznie z kłączy. Dlatego więc przy zbiorze trzeba uważać, ażeby wszystkich kłączy nie wybierać i tataraku nie wyniszczyć zupełnie. Kłącza zbierać najwygodniej latem, kiedy poziom wód jest najniższy, choć właściwie, jak wszystkie wogóle kłącza i korzenie, zaleca się zbierać je na wiosnę, przed wypuszczeniem liści, lub jesienią. Kłącza wyjęte z błota należy odrazu sortować na dwa rodzaje. Materjał cieńszy idzie na obsadzanie nowych plantacyj, kłącza zaś grube i zdrowe muszą być dokładnie i szybko obmyte w wielu wodach z mułu, oczyszczone od drobniutkich ko-

rzonków, skrajane na kostkę wielkości ziarn grochu i suszone najlepiej w przewiewnej suszarni, w zwykłej temperaturze, aby nie ulatniał się olejek. Suszącą się kostkę należy często poruszać i przewracać, by schła szybko i równomiernie. Suszu pozostaje około 70% od wagi świeżego materjału.

W handlu ziołowym suszone kłącza tataraku noszą nazwę Rhizoma Calami aromatici i wymieniane są przez wszystkie prawie lekospisy zagraniczne, jako środek do sporządzania nalewek i naparów wewnętrznych przy chorobach wątroby, nerek i żołądka, albo też jako dodatek do kąpieli aromatycznych, do proszków do zębów i do cukierków od kaszlu.

Zapotrzebowanie w handlu jest duże zarówno dla użytku w kraju jak i na eksport zagranicę.

Chcąc otrzymać lepsze ceny za suszone kłącza, można je przed krajaniem obierać ze skórki; jest to jednak praca żmudna i wymagająca wprawnych rąk roboczych, dlatego lepiej zgóry omówić tę sprawę z nabywcą i zastrzec taki lub inny sposób przygotowania suszu.

Drugą skolei rośliną bagienną jest pospolity u nas

Bobrek trójlistny

(Menyantes Trifoliata L.). Należy do rodziny goryczkowatych (Gentianeae). Rozpowszechniony po całej Europie, w Północnej Ameryce i w Azji aż po Himalaje, zarasta tereny błotniste i moczarowate, tworząc gęste i zwarte gromady.

Łodyga bobrka jest naga, od spodu tylko porosła drobnemi korzonkami, wewnątrz gąbczasta, koloru zielonego, ściele się i płoży na powierzchni błota. Liście potrójne, kształtu jajowatego, całobrzegie, mają długie, u nasady zaróżowione ogonki. Kwiaty drobniutkie, biało-różowe, zebrane w kłosy, bez zapachu, ukazują się w maju i czerwcu. Owoc — torebka, wypełniona 6 — 8 nasionkami o żółtawej, lśniącej skórce.

Ponieważ bobrek występuje u nas często w stanie dzikim, należy więc przedewszystkiem sprawdzić, czy nie

rośnie już przypadkowo na posiadanych mokrych nieużytkach. Jeżeli go tam znajdziemy, wystarczy tylko ułatwić mu rozrost przez ostrożne usuwanie rywalizujących z nim roślin, aby plantacja samodzielnie powiększyła swój obszar.

Chcąc przenieść bobrek z dalszych terenów, można albo wykopać całe rośliny, albo też wysiać nasiona zaraz po dojrzeniu.

Dla celów leczniczych zbiera się liście i kwiaty, każde oddzielnie, przyczem pierwsze mają znacznie większe zastosowanie i popyt. Czas zbioru przypada na miesiące wiosenne, m. w. do połowy lipca.

Suszenie odbywa się w cieniu, w dobrze przewiewnem miejscu, aby proces wysychania nastąpił w możliwie najprędszym czasie; wówczas dobry surowiec zachowuje prawie naturalną barwę zieloną, jest bez zapachu i ma silny, goryczkowaty smak.

W handlu zielarskim suszony bobrek znany jest pod dwoma nazwami: Folia Menyantis albo Folia Trifolii fibrini i używany jest jako środek na pobudzenie trawienia w formie pigułek lub kropli. Niekiedy sok ze świeżego ziela stosowany bywa do t. zw. „leczenia majowego".

Poza lecznictwem bobrek znajduje jeszcze zastosowanie przy wyrobie piwa dla nadania temu napojowi lekkiej goryczki.

Wreszcie w cienistych lasach, wśród skał i pagórków, szczególnie zaś nad wodami, wilgotne opary których przesycają powietrze, spotkać można

Paprotkę pospolitą

(Polypodium vulgare S.), należącą do rodz. Paproci — Filices (Polypodiaceae). U nas paprotka ta występuje w górach Świętokrzyskich i na wysokich brzegach Wisły i Pilicy, więc nie tak pospolicie, jak to jej nazwa wskazuje.

Liście paproci są szeroko lancetowate, duże i wycinane głęboko aż do głównego nerwu, barwa ciemno-zielona, matowa, od spodu jaśniejsza, pokryta brunatnemi pączkami zarodników. Część podziemną stanowi silnie rozga-

łęziona łodyga fantastycznie poskręcana, brunatna, wewnątrz zielona, cała obrosła gęstym kożuchem włóknistych, splątanych z sobą korzonków.

Rozmnażać można przez podział i przesadzanie dziko rosnących roślin, co najlepiej dokonywać w jesieni lub wczesną wiosną. Paprotki w dobrych stanowiskach łatwo się przyjmują, zwłaszcza jeżeli ochraniać je przed deptaniem i gnieceniem.

Kiedy plantacja dobrze się rozpleni, można przystąpić do zbiorów surowca, którym jest podziemna łodyga. Wykopuje się w tym celu krzaki paproci, wycina, oczyszcza, myje i suszy łodygi, uważając, aby w suszarni nie pleśniały. Część roślin należy zostawić w terenie dla dalszego rozrostu.

Kłącza Paprotki pospolitej — Rhizoma Filicis — są wybitnie słodkiego smaku i odwar z nich daje doskonałe rezultaty przy chorobach nerek i pęcherza oraz jako środek czerwiogubny. Zapotrzebowanie znaczne, szczególnie na wywóz zagranicę.

Dr. Med. Jerzy Lypa

Znaczenie środków roślinnych przy leczeniu cukrzycy.

Cukrzyca (Diabetes mellitus) jest chorobą przemiany materji i to jedną z najcięższych jej odmian, zresztą bardzo rozpowszechnioną.

Osoby otyłe, o ociężałych sennych ruchach, dzieci jakby tłuszczem napęczniałe o nieprzyjemnie okrągłych kształtach, budzą podejrzenie choroby cukrowej, która nieraz wywołana jest nieodpowiedniem odżywianiem.

Słoneczny ranek wiosenny. Przechodzę przez najpopularniejszy rynek targowy w naszem mieście. Stragany warzywne mienią się wszystkiemi odcieniami barw, jakby grały gamy wiosenne. Nęcą świeżością, bogactwem odmian i smaków. Same żywe witaminy. Środki odżywcze odradzające organizm ludzki, oczyszczające go z jadów i zatruwa-

jących kwasów. Leżą w obfitości wiosennej, jasne, barwne,— a obok przechodzą tłuste żydówki (cukrzyca jest chorobą bardzo rozpowszechnioną wśród żydów), które latami zatruwały swój organizm „esencjonalnemi" obiadkami. Nie pomyślą nawet, że tu może leży ich zdrowie, że tu leży otwarta skarbnica leków naturalnych, z której czerpać mogą dowoli.

Od czasu odkrycia insuliny przez Bantinga i Besta leczenie cukrzycy, coprawda, poszło inną drogą. Przedtem jednakże kuracja cukrzycowa polegała głównie na odpowiedniej djecie jarzynowej, połączonej z głodówkami.

Ale medycyna, i teraz jeszcze, nie odrzuca ziół w leczeniu choroby cukrowej, stosuje je tylko jako środek pomocniczy.

Niektóre z ziół dawniej stosowanych zostały zupełnie zarzucone np. Rukiew (Infusum Nasturtii offic.) w naparach. Inne, jak jasnota biała (Lamium Album) i liście orzecha włoskiego (Juglans regia), zalecane swego czasu przez prof. E. Parturier'a, również straciły znaczenie, gdyż okazało się, że działają tylko na wątrobę. W południowej Francji stosowane są z powodzeniem przy glikemji liście eukaliptusowe. Tak samo Nux vomica również uważany jest za środek przeciwglikemiczny (jako nalewka).

Niedawno uczeni skierowali uwagę na znane już w bardzo odległych czasach ziółko lecznicze, jakiem jest jęczmień (Hordeum), a mianowicie jęczmień kiełkujący, ze względu na jego działanie przy cukrzycy.

Uczony belgijski E. Picard przeprowadził poważne badania nad jęczmieniem kiełkującym i stwierdził zmiany anatomo-patologiczne w wątrobie królika po zastosowaniu przez niego naparu kiełkującego jęczmienia w okresie 5-dniowym. Zawartość cukru we krwi po tej próbie obniżyła się wybitnie.

Badania Maisin, Pourbaix i Vassiliada potwierdziły spostrzeżenie uczonego belgijskiego. Spożycie 70 gramów kiełków jęczmiennych wywołujc w organizmie ludzkim spadek glikemji.

Również hamujący wpływ na działanie zaczynów

u człowieka, a głównie zaczynów i fermentów zcukrzających śliny i trzustki, posiada owoc drzewa egzotycznego Sizygium jambolanum (Myrtaceae).

Najpewniejszym jednak dotąd środkiem roślinnym, zwalczającym cukrzycę jest Rutwica lekarska (Galega Officinalis), którą nawet nazywają we Francji „roślinną insuliną“ (insuline végétale). Badanie nad siarczkiem rutwicy przeprowadzał Simonnet i Tauret (1927 r.).

R. Hazard zaleca napar z całej rośliny. Również ostatnie prace prof. G. Parturier'a i G. Hugonita wykazują, że rutwica, ułatwiając przemianę węglowodanową, wzmaga przytem przemianę białkową i tłuszczową. Parturier stosował wyciąg wodny rutwicy w kilku dawkach, razem 60 — 80 kropli dziennie.

Osobiście przeprowadzałem badania nad rutwicą z wynikiem dodatnim, korzystając z wyciągów sporządzonych przez jedną z większych polskich wytwórni chemicznych. Jednakowoż wyniki dodatnie słabną po dłuższem stosowaniu. Dlatego zaleciłbym stosowanie rutwicy naprzemian z innemi środkami ziołowemi, nie odrzucając naturalnie i insuliny. Ze względu na przykre wyniki przedawkowania rutwicy, jak wymioty, zawroty głowy, kurację rutwicową najlepiej przeprowadzać pod kierunkiem lekarza.

Dr. Johann Appl (Heil-und Gewürzpflanzen, XVI. 3).

Rezultaty prób uprawy roślin leczniczych w Rolnym Krajowym Zakładzie Doświadczalnym w Brünn (Czechosłowacja)

Od Redakcji. *Podając do wiadomości czytelników artykuł poniższy czujemy się w obowiązku mocno zaznaczyć, że cyfry rentowności i opłacalności plantacji nie mają i nie mogą mieć zastosowania dla stosunków polskich, ponieważ przy tej samej wydajności robotnika rolnego płace u nas są daleko niższe niż na Śląsku Morawskim: Tam robotnik otrzymuje, jak wynika z poniższego sprawozdania, 16.—Kč czyli około 4.—zł. za osiem godzin pracy, podczas gdy u nas płaca za dniówkę rolną waha się zależnie od dzielnicy od 80 gr do 1.40 Zł.*

Rolniczy Krajowy Zakład Doświadczalny w Brünn prowadzi od roku 1921 na polach doświadczalnych po-

wierzchni 2 ha próby uprawy roślin leczniczych. Celem tych prób jest wypośrodkowanie właściwych metod uprawy, ustalenie wielkości plonów i rentowności, wybór właściwych odmian i ustalenie cech dziedziczności, — wreszcie propaganda uprawy roślin leczniczych na Śląsku Morawskim. Rezultaty tych prób były publikowane w języku niemieckim przez sekcję Morawskiej Rady Kultury Rolnej w Brünn w latach 1924, 1926, 1927 i 1928, a oprócz tego w czasopismach: „Heil-und Gewürzpflanzen" (VII tom 1924/25) i „Miesięczniku Farmaceutycznym" w 1926 r. W czasopismach „Genetica" i „Blätter für Pflanzenbau und Pflanzenzüchtung" opublikowane były trzy oryginalne prace dotyczące krzyżowań oraz dziedziczenia. Poniżej omawiane będą jedynie wyniki doświadczeń roku 1934-go.

1. Mięta pieprzowa (Mentha piperita Hudson). Pomiędzy 4 a 8 listopada 1933 założono plantację ciemnego gatunku tej mięty (Blackmint) na polu o powierzchni 424 m^2. W bruzdy głębokie na 5 cm., oddalone od siebie co 40 cm, układano sadzonki zawsze od 3 do 5 obok siebie nieprzerwanym rzędem i zasypano ziemią. Przed położeniem sadzonek bruzdy były napełnione wodą i sadzonki zakładano po jej wsiąknięciu w grunt. Takie zalanie bruzd miało na celu niedopuszczenie do wyschnięcia sadzonek i winno być zawsze wykonywane, nawet wówczas, gdy ziemia jest wilgotna po niedawnym deszczu. Około połowy kwietnia młode pędy zaczęły pokazywać się nad ziemią. W końcu kwietnia plantacja została opielona, okopana i zasilona 10 kg chilijskiej saletry. W początku czerwca był pierwszy zbiór. W połowie lipca podrastający drugi zbiór został znów okopany i opielony, oraz ponownie użyźniony 10 kg chilijskiej saletry. Drugi zbiór nastąpił w połowie lipca, a trzeci w pierwszej połowie września. Pierwszy zbiór dał 177.50 kg, drugi 145,0 kg i trzeci 156,0 kg, zatem razem 478.50 kg świeżej masy, z której otrzymano 112 kg suchego surowca, czyli 23,4%. Podczas letnich miesięcy: lipca, sierpnia i września plantacja ta dała tyle nowych pędów, że zdołano w drugiej połowie października założyć nową plantację na powierzchni 700 m^2. Płaszczyzna plan-

tacji została zatem w ciągu jednego roku prawie potrojona, a gdyby nie nienormalnie suche lato z łatwością mogłaby być powiększona cztery razy.

Rozchód siły roboczej był następujący:

Założenie plantacji	26 godzin	= 52.— Kč	(1 Kč=25 gr).
Okopanie i pielenie	85 „	= 170.— „	
Zbiór i suszenie	178 „	= 356.— „	
Nawozy		40.— „	
		Razem 618 —„	
Za 112 kg sur. uzyskano		1328.50 „	(po 10—13 Kč)
Czysty zysk wyniósł zatem		710.50 Kč	czyli 16.700 Kč (4.170 Zł) z ha!

Taki rezultat wydaje się być nader zachęcającym, jednak wieloletnie doświadczenie dowodzi czego innego. Mianowicie w poprzednich latach nietylko w Czechach, lecz w całej Europie plantacje mięty wskutek zbytnich susz prawie zupełnie zmarniały, plony były bardzo niewielkie i nawet przy wysokich cenach o zyskach nie mogło być mowy. Po jednym roku normalnego urodzaju ceny znów spadną aż do granic opłacalności. Zestawienie przeciętnych ośmioletnich rezultatów wygląda jak następuje:

Zielonej masy	77,5 kwintali z hektara	
Suchego surowca	18,0 „ „	
Wartość plonu brutto	19.168,— Kč z ha	
Koszta uprawy	16.187,— „ „	
Czysty zysk	1,981,— „ „	(czyli ok. 500.—zł)

D. c. n.

Janina Olszewska

Jabłonka.

Jabłonka moja stoi drżąca,
Strojna w różowy kwiat.
Wicher za płatkiem płatek strąca
I niesie kędyś w świat.

Jabłonki drżącej cudne kiście
Szarpiąc, wiatr niesie w dal.
Na liściach rosy lśnią srebrzyście,
Jak wypłakany żal.

PORADNIK KOSMETYKI ZIOŁOWEJ

SOK BRZOZOWY W KOSMETYCE

Marzec i kwiecień jest najodpowiedniejszą porą do zbierania soku brzozowego, środka cenionego bardzo w kosmetyce, a zwłaszcza przy pielęgnowaniu włosów.

Sok brzozowy otrzymujemy przez nacinanie kory pni drzew brzozy pospolitej (Betula Alba). Drzewa do tego należy wybierać o średnicy 15 do 30 cm. Nacięcia w korze należy robić na wysokości 25 do 45 cm. od ziemi (zależnie od wieku drzewą, na młodszych sztukach 25 — 30, na starszych 30 — 45).

W nacięcia odpowiednio głębokie wkłada się rurkę szklaną, po której winien spływać sok do naczynia szklanego umieszczonego pod rurką.

Wieczorem przed zabraniem naczynią otwory z nacięcia w pniu winno się zamknąć dopasowanym kawałkiem drzewa lub korkiem.

W celu konserwacji soku w stanie dobrym należy dodać do niego od 10 do 15% spirytusu salicylowego 2%.

Z soku brzozowego można wyrabiać doskonały środek płynny na porost i wzmocnienie włosów.

Należy odważyć 100 gr. soku brzozowego, dodając do niego 240 gr. spirytusu 95^0, 20 gr. wywaru z korzenia Quillayae (5 gr. korzenia Cortex Quillayae na 20 gr. wody deszczowej lub destylowanej), 15 gr. gliceryny czystej i do tego dodać 150 gr. wody destylowanej — dobrze skłócić i pozostawić w spokoju na słońcu przez 3 dni. Na włosy tłuste można dodać 20 gr potażu.

Do mycia włosów, szczególnie jasnych, doskonałym środkiem wzmacniającym włosy jest także wywar z rumianku w proporcji 2 łyżek stołowych na $^1/_2$ litra wody.

Sok brzozowy jak i rumianek w Austrji ma duży zbyt w wytwórniach środków kosmetycznych i w zakładach fryzjerskich.

Inż. S. Wiewiórski.

Skrzynka pocztowa ziołolekarza

P. Stefan K. w Łowiczu. Redakcja nie udziela porad lekarskich, a zresztą z samego tylko opisu choroby, bez zbadania chorego, żaden lekarz na świecie nie przepisze Panu kuracji.

P. Zygmunt W. w Białej Podl. Zioła, o które Pan zapytuje, działają przeczyszczająco. Jeżeli cierpi Pan na obstrukcję, to należy sobie uregulować trawienie, jeżeli jednak na trawienie Pan się nie skarży, to zażywanie ziół „na wszelki przypadek" wydaje nam się zupełnie niepotrzebne.

P. Zofja S. w Luboszynie. Wydaje nam się, że przyczyną dolegliwości Pani jest osłabienie wątroby, lecz konieczne jest zbadanie lekarskie. Adresów lekarzy nie podajemy.

„Astma" Radzimy pić przez dłuższy czas herbatkę z krwawnika, babki lancetowatej, podbiału i rumianku. Osobom nerwowym dobrze robi herbatka z kozłka, konwalji, kwiatu lipowego i ślazu. Szczegóły w książce mr. J. Biegańskiego „Nasze zioła i leczenie się niemi".

P. Alina B. w Kolbuszowej. Przy Pani stanie nerwowym pomocne będą uspakajające i kojące nerwy kąpiele z korzenia kozłka lekarskiego, kwiatów białej koniczyny, ruty i rumianku w równych ilościach. Oprócz tego pić rano i wieczorem napar chłodny, dobrze wystały, biorąc równe ilości: kwiatu lipowego, korzenia kozłka, liści mięty pieprzowej, kwiatów rumianku i pomarańczy.

P. Marcin U. w/m. Zbędny zarost na plecach pomiędzy łopatkami jest dolegliwością, z którą można długo i szczęśliwie żyć. Radzimy nikomu pleców nie pokazywać.

P. „Chemiczka". 1 (Nie 2). Jak odpowiedź p. Stef. K. w Łowiczu. Jeśli Pani niema czasu iść do ginekologa, to na to nic nie potrafimy poradzić.

DROBIAZGI NAUKOWE.

Używki alkoholowe.

Rozwój i życie organizmu może odbywać się tylko wtedy, gdy organizm ma możność otrzymywania wszystkich pierwiastków potrzebnych do budowy i rozwoju jego tkanek i do wytwarzania ciepła, niezbędnego dla podtrzymywania wszystkich procesów życiowych. Te pierwiastki odżywcze czerpie organizm z pokarmu.

Oprócz środków spożywczych, doprowadzamy do naszego organizmu cały szereg produktów, nazywanych używkami, które nie są potrzebne i niezbędne do normalnego odżywiania. Taka żądza używek polega na pewnem, szczególnie w pierwszym okresie swojego działania, pobudzeniu systemu nerwowego.

O używkach alkaloidalnych, jak kawie, herbacie i kakao, bez których w krajach kulturalnych nie obchodzi się prawie nikt, o ich znaczeniu i wartości powszechnie wiadomo. Zapoznamy się bliżej z drugą grupą używek, bez których nie obchodzi się bardzo duży procent ludności, mianowicie z używkami alkoholowemi.

Nazwa „alkohol" jest pochodzenia arabskiego. Nazwę al-kohol nadawano pierwotnie czarnemu siarczkowi antymonu używanemu przez piękności haremowe do przyciemniania brwi i rzęs. Wyraz ten w pierwotnym swym sensie znaczy „rozproszkowany". Nazwa ta została później przeniesiona na spirytus.

Chociaż już w czasach starożytnych używano najróżniejszych trunków alkoholowych, jednakowoż działający ich składnik, alkohol etylowy (wzór chemiczny C_2H_5OH), oraz sposób otrzymywania takowego był nieznany. Dopiero w ósmem stuleciu udało się Arabom i Egipcjanom otrzymać z wina spirytus w stanie rozcieńczonym. Podanie głosi, że kiedy Henryk II najechał Irlandję w dwunastem stuleciu, mieszkańcy tej wyspy sporządzali i pijali mocny alkoholowy trunek, który nazywali „uisgebeatha", co w ich

języku znaczyło „woda życia". Pierwsza połowa tej nazwy dała początek angielskiemu wyrazowi „whisky". Spirytus stężony poznał Raymundus Lullus w wieku XIII i używał jako leku, uważając go za „ultima consolatio corporis humani", jako ostatnie pocieszenie dla ciała ludzkiego. W Niemczech w roku 1348, podczas epidemji dżumy, stosowano spirytus w celach leczniczych. Dokładniejsze podania o sposobie odwadniania spirytusu zapomocą potażu, pochodzą od Basiliusa Valentinusa z w. XV, a sposób prawie zupełnego odwadniania podali Lowitz i Richter w 1796 r.

Lavoisier udowodnił w roku 1787, że głównemi składnikami spirytusu są: węgiel, wodór i tlen, lecz stosunki ilościowe tych składników oznaczył dopiero Teodor Sussure w roku 1814.

(*Wacław Antczak*, *„Wiad. Drog."*).

Bibljografja

„Jest rzeczą znamienną dla naszych stosunków, że konsument czeka w skupieniu, aby reklama uczyniła z niego prawidłowego nabywcę".—pisze p. St. Z. Zakrzewski, profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w artykule zatytułowanym „Horoskop ogłoszenia".

„Przy pomocy ogłoszenia w dziennikach i czasopismach można dotrzeć wszędzie i do każdego na całem terytorjum kraju" — takiem zdaniem kończy p. Stanisław Kauzik, Dyrektor Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, swoją opinję o rozwoju prasy w Polsce.

„Brak zrozumienia potrzeby i konieczności posługiwania się reklamą pogłębił jeszcze bardziej kryzys" — stwierdza p. Franciszek Głowiński, porównywując tempo życia na zachodzie i u nas.

„Ogłoszenie zamieszczone na łamach pisma fachowego dociera do czytelnika interesującego się ogłaszanym artykułem. Ogłoszenie takie, mimo węższego promieniowania niż w piśmie ogólnem, ma daleko większą

wartość, jeżeli ogłaszany artykuł ma bezpośredni związek z daną grupą czytelników".

Wszystkie powyższe zdania są wyjątkami z niezmiernie ciekawych artykułów, wydrukowanych w Nr. 7 — 8 czasopisma „Reklama", organie Polskiego Związku Reklamowego, wydanego z okazji święta prasy. Przyznać należy, że idea zrozumienia potrzeby reklamy, traktowana na zachodzie jako aksjomat, w Polsce zamiast urodzajnej ziemi, trafiła na opokę.

Redakcja naszego pisma otrzymuje bardzo wiele zapytań, których treść jest mniejwięcej jedna i ta sama: „Proszę o wskazanie źródła "zbytu ziół". W wypadkach nadsyłania znaczków na odpowiedź podawaliśmy adresy znanych nam hurtowni zielarskich, ale odpowiedź taka, udzielana jednostce, nie dochodziła do wiadomości ogółu czytelników.

Istnieje zasada: „Choćbyś chciał sprzedać kilo złota za kilo ołowiu, nie dokonasz tego, jeśli nie ogłosisz".

Tę uwagę zamieszczamy w interesie zarówno producenta, który towaru często niema komu sprzedać, jak i nabywców, którzy towaru poszukują, a nie wiedzą u kogo mogą go nabyć.

Kronika

Przestrzeganie dobrych obyczajów kupieckich

„Informator Eksportowy", organ Państwowego Instytutu Eksportowego, w Nr 6/35 r. zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł wstępny, pisząc w konkluzji: „Zgodnie z dobrymi obyczajami kupieckiemi, przyjętymi w całym świecie, należy udzielać odpowiedzi na wszelkie listy w sprawach handlowych, a dopuszczalne jest zaniechanie odpowiedzi na: 1⁰ okólniki (t. j. pisma nieadresowane imiennie i niepodpisane ręcznie), 2 zapytania i oferty, na które przed zupełnie niedawnym czasem temu samemu nadawcy udzielono już odpowiedzi odmownej, oraz 3⁰ na zapytania

i oferty, nie mające żadnego związku z działalnością przedsiębiorstwa. Odpowiedź przynajmniej prowizoryczna, winna być udzielona natychmiast".

Towarzystwo finansowo-handlowe Nederland-Polen

Z dniem 19 września 1935 -ostało stworzone Towarzystwo Finansowo-Handlowe Nederland-Polen Sp. Akc. (Financiering — en Handelmaatschapij „Nederland - Polen, N. V.) z siedzibą w Hadze, Javastraat 36 (tel. 116-951), adres telegraficzny „Finedpo". Celem towarzystwa jest import i eksport z Polski do Holandji, a także kolonij holenderskich i krajów zamorskich, przeprowadzanie tranzakcyj kompensacyjnych, prowadzenie agentur i inne.

Na czele Towarzystwa stanął p. Tomasz Saryusz Bielski, korespondent Państwowego Instytutu Eksportowego i Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, który przeprowadzał od kilku lat badania rynku holenderskiego i posiada gruntowną jego znajomość, orjentując się w podstawach wymiany towarowej polsko-holenderskiej.

Założenie Towarzystwa rokuje nadzieje rozwoju stosunków gospodarczych polsko-holenderskich, i może stać się wielką pomocą dla eksporterów ziół leczniczych.

Instytut Sowieckiej Medycyny Eksperymentalnej

Instytut Sowieckiej Medycyny Eksperymentalnej urządza w Leningradzie I Klinikę Medycyny Wschodniej. Wprowadza się więc leczenie środkami, które są w użyciu w Tybecie, Mongolji, Samarkandzie. Kierownictwo tej kliniki objął prof. Aniczkow. Klinika narazie będzie miała 25 łóżek i rozporządza 45 próbkami preparatów farmaceutycznych pochodzenia wschodniego.

Po kilku latach prac tego Instytutu podane zostaną do publicznej wiadomości wyniki wartości leczniczej t. zw. popularnie „medycyny tybetańskiej" i naukowe sprawdzenie jej skuteczności.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Jadwiga S. w Kraśniku. Nadesłane pieniądze zaliczyliśmy na prenumeratę do końca bież. roku.

P. Stefan Żółcik. List przekazaliśmy lekarzowi. Znajdzie Pan odpowiedź w jednej z następnych skrzynek pocztowych ziołolekarza.

P. Bronisław Ka-cz w Żółkwi. Poruszył Pan bardzo ciekawe zagadnienie; jest to rzeczywiście bolączka, którą należy tępić. Prosimy o obszerniejsze sprawozdanie w formie artykułu, który chętnie pomieścimy na łamach naszego pisma.

P. M. K. maj. Dobra-Wola. Adresy hurtowni zielarskich znajdzie Pani w ogłoszeniach. Spis literatury zielarskiej również. Książka p. inż. Wiewiórskiego kosztuje 8.— Zł wraz z przesyłką pocztową.

Numer niniejszy jest opóźniony spowodu strajku drukarzy.

Zwracamy uwagę na zmianę adresu Redakcji.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Konto P. K. O. 13-13

Listy do których nie załączono znaczka pocztowego pozostają bez odpowiedzi.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Książęca 6 m. 11.

Redakcja i Administracja czynna codziennie w godz. 18 — 20.

Cena prenumeraty: rocznie 6.— zł., półrocznie 3.50 zł., kwartalnie 1.80 zł. Pojedyńczy numer 0,65 zł. wraz z przesyłką.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych. lub do P. K. O. na konto Nr. 29.360.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100. — zł., 1/2 str. — 60 — zł. 1/4 str. — 35 zł., 1/8 str. — 20 — zł., ostatnia strona okładki — 130. — zł.

Ogłoszenia drobne: od wyrazu gr. 10. — Wyrazy oznaczone tłustym drukiem podwójnie (20 gr.) Najmniejsze ogłoszenie 1.— zł.

Redaktor odpowiedzialny: **Inż. S. Wiewiórski.**

Wydawca: **Inż. J. Marjański.**

Drukarnia J. B. Kondecki, Marszałkowska 53a, tel. 8.61-08.